

Wstęp

Światło to życie. Światło porusza. Światło jest inteligibilne. O świetle można z pewnością mówić wiele i długo, jedno wszakże pozostaje niezmiennie: światło – będąc wprowadzie racjonalne, a więc poznawalne – wciąż stanowi dla nas tajemnicę. To właśnie tajemnica stała się impulsem do podjęcia pracy nad niniejszą monografią.

Kiedy myślimy o świetle jako o tajemnicy, na pierwszy plan wysuwają się sposób lub sposoby, dzięki którym możliwe jest odkrywanie tego, co w naturze i istocie światła jest inteligibilne. Sposób to przede wszystkim metoda – konieczna, jeśli prowadzimy badania naukowe. Metoda naukowa to składnik perspektywy poznawczej, jaką przyjmuje i/lub (sam) konstruuje poznający podmiot zmierzający do osiągnięcia zdefiniowanych celów. Perspektywa poznawcza, na przykład egzystencjalizm tomistyczny, nie musi być automatycznie wiązana przez poszczególne podmioty nauki tylko i wyłącznie z jakąś jedną konkretną dyscypliną nauki, na przykład z metafizyką. Nie musi, ponieważ ani żadna konkretna dyscyplina nauki, ani tym bardziej żadna konkretna perspektywa poznawcza nie jest zdefiniowana na zawsze. W związku z tym w ramach jednej perspektywy poznawczej mogą partycypować uczeni różnych dyscyplin, tak samo jak jedna tylko dyscyplina nauki może integrować w swoich ramach wiele różnych perspektyw. Ten stan rzeczy wyraża się w przeważającej większości artykułów stanowiących treść niniejszej monografii. W sposób szczególny występuje on

w artykule Pauliny Tendery *Claritas creatio est. Tomistyczna filozofia światła w rzeźbach Grzegorza Gwiazdy*, w którym klasycznie rozumiany egzystencjalizm tomistyczny okazał się doskonałą perspektywą dla krytycznej diagnozy cyklu dzieł rzeźbiarskich. Nie mniej zaskakująca jest treść artykułu Katarzyny Naliwajek zatytułowanego *Światło a muzyka*. Nie tylko stanowi on wyraz wspomnianego wyżej stanu rzeczy, lecz także pozwala uzmysłwić sobie, jak ważne jest, aby tak kompleksowego zjawiska, jakim jest światło, nie rozpatrywać wyłącznie w odniesieniu do zmysłu wzroku.

Zmysł wzroku jest bez wątpienia centralny w przypadku diagnozy zjawiska fizycznego. W tym przypadku na uwagę zasługuje praca Grzegorza Pawłowskiego z Politechniki Poznańskiej. W artykule *Natura światła i jej implikacje dla rozwoju fizyki* bardzo przystępnie omawia on zmieniające się w czasie różne perspektywy poznawcze, jakie legły u podstaw diagnozy zjawiska światła – warto choćby zdawkowo wspomnieć o świetle rozumianym jako fala czy też świetle rozumianym jako cząstka.

Zmysł wzroku to przede wszystkim narząd oka i jego budowa. Ten temat porusza Wojciech Kołodziejczyk w artykule *Wpływ percepcji wzrokowej światła na postrzeganie otaczającego świata*. Okazuje się, że dysfunkcja tego narządu skutkuje dysfunkcją widzenia światła w jego najbardziej elementarnych wymiarach fizycznych. Podstawą dla diagnozy tych dysfunkcji może być – co jest być może zaskakujące – twórczość malarska. To właśnie twórczość malarska doskonale wyraża to, w jaki sposób światło wpływa na zmysł wzroku i jak kształtuje nasze postrzeganie rzeczywistości. Ten właśnie aspekt percepcji światła porusza Boris Schwencke w artykule pod tytułem *Wybrane aspekty światła w sztuce*.

Na pozór zbieżna z tym aspektem diagnozy naukowej wydawać by się mogła perspektywa ikonograficzna. Ikona, będąc wszakże wytworem pracy malarskiej, winna poddawać się tym samym kryteriom oceny co obraz, fotografia czy relief. Okazuje się jednak, że tak nie jest. Ikona to przede wszystkim wyraz światła nadprzyrodzonego, które jest udziałem wewnętrznego doświadczenia malarza-ikonopisarza.

Oczy duszy to wyjątkowy zmysł, a zarazem „instrument” diagnozy tego światła w teologii ikony świętego Jana Damasceńskiego. Święty, będąc zdecydowanym obrońcą ikon w okresie prześladowań, podnosi ten typ obrazu sakralnego do rangi okna na rzeczywistość nie tylko duchową, lecz także boską. Swoją koncepcję opiera on na filozofii Plotyna, dla którego światło fizyczne to jedna z końcowych hipostaz (emanacji) Praświatła – Bytu Najwyższego, który będąc przyczyną i wzorcem dla wszelkiej materii, jest także przyczyną i wzorem dla światła ikony. Refleksję na ten temat podejmuje Maria Magdalena Dylewska w artykule *Ikona odbłaskiem neoplatońskiej metafizyki światła*. „Językowy obraz” tego typu myślenia o świetle nadprzyrodzonym przedstawia Joanna Nowińska SM w swoim tekście poświęconym celowej funkcji światła, zatytułowanym *Światło jako obraz odzwierciedlający specyfikę teleologiczną myślenia o świecie i człowieku w Biblii Hebrajskiej*. Na pierwszy plan tego tekstu wysuwa się relacyjność, której podstawą jest światło nadprzyrodzone. Godna podkreślenia jest tutaj aksjologia światła, wyrażająca się specyficzną dwoistością: światła Boga – własności samej Jego istoty i światła człowieka, które utożsamia słup ognia. Zgoła odmienny, a nawet egzotyczny obraz symboliki ognia, jaka rozwinęła się w społecznościach środkowego Meksyku, stanowi ognista postać światła. Piotr Grzegorz Michalik omawia tę symbolikę z perspektywy antropologii religii. Przywołana w artykule *Jaśniejący obłok, turkusowy wąż, kometa. Świetliste widmo w wierzeniach i narracjach Nahuatl z centralnego Meksyku* ognista postać światła – ognista kula – to nie tylko konstytuujące ją cechy fizyczne, lecz także takie atrybuty, które zwyczajowo przypisujemy istotom żyjącym – ludziom.

Symbolikę językową opartą na tekstach literackich i księgach biblijnych omawia Małgorzata Guławska w artykule *Symbolika, metaforyka i frazeologia światła w języku polskim*. Symbol wyraża się językowo o tyle, o ile wyraził się on wcześniej w doświadczeniu. Doświadczenie nie stanowi, rzecz jasna, samego źródła symbolu, lecz podstawę językowej konceptualizacji tych elementów, które ujęzykowiony podmiot bierze pod uwagę w procesie postrzegania. Symbol językowy, podobnie zresztą jak metafora, to zatem efekt takiej konceptualizacji. W każdym

języku jest ona inna – inna będzie tak pod względem miejsca, jak pod względem czasu. Przykład takiej konceptualizacji stanowią wyjątki z tradycji polskiej, greckiej i hebrajskiej omawiane w pierwszym artykule tej monografii zatytułowanym *Co laik może w ogóle wiedzieć o świetle? Próba diagnozy językowej konceptualizacji zjawiska światła na przykładzie wyjątków hebrajskich, greckich i polskich*. Wstępnie odróżniając aspekty, ze względu na które orzekamy o świetle, piszący te słowa omawia problemy związane ze strukturą formalną poszczególnych wyrazów: hebrajskich, greckich i polskich oraz to, jak mogą one – właśnie ze względu na tę strukturę – zdeterminować pojęcie światła – językowy „odblask” samego zjawiska.

Autorzy i autorki poszczególnych rozdziałów tej monografii reprezentują różne dyscypliny nauki. Każda z tych dyscyplin „postrzega” światło inaczej. Inaczej postrzega światło okulista, inaczej postrzega je biblista. Każdy posługuje się innymi terminami, metodami i dochodzi do różnych wniosków. Czy jednak wniosków tych, choć przecież formalnie różnych, nie warunkuje i nie determinuje jedno źródło? Czy wnioski te, choćby najbardziej trafne, zdołają w pełni wyjaśnić to źródło – tajemnicę zjawiska przyrodzonego i nadprzyrodzonego, zjawiska, bez którego ludzie nie mogliby po prostu żyć?